

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

O MIEJSCU POLSKI W EUROPIE *

Grupie 5 wybitnych historyków i inicjatywie Redakcji historycznej Państwowego Wydawnictwa Naukowego (z red. Natalią Karpowską współpracowali: Klemens Dunin-Kęplisz i Irmiona Ossowska) zawdzięczamy opublikowanie pierwszego w ostatnich latach zarysu historii Polski o charakterze naukowym w językach obcych, zawartego w jednym tomie. Po wersji angielskiej ma ukazać się w br. wersja francuska. Dotąd dysponowaliśmy zaledwie albumami lub drukowanymi w Polsce i w środowiskach emigracyjnych szkicami popularnymi. Omawiana książka przemówiła do zainteresowań i sposobu reagowania na wiele zjawisk przeciętnego czytelnika spośród inteligencji krajów zachodnich. W tym kręgu może ona zastąpić lub uzupełnić swym nowszym materiałem i ujęciem należącą do tradycyjnego nurtu w historiografii *The Cambridge History of Poland*, tym bardziej tego rodzaju publikacje, jak z sympatią dla nas napisany, lecz bardzo zwięzły szkic A. Jobert w kolekcji *Que sais-je?* Przede wszystkim zaś *History of Poland* czy *Histoire de Pologne* może swym czytelnikom, którzy znają niemiecki punkt widzenia, przedstawić w zarysach, dość rozpowszechnionych w świecie, jak G. Rhode (*Kleine Geschichte Polens*, 1965), przedstawić z powodzeniem polski punkt widzenia.

Już z tego względu należy się uznanie autorom i wydawcom (naczelną redakcję naukową sprawował S. Kieniewicz) za ich duży trud i chęć wyjścia poprzez szeroki tematycznie, a zarazem zwięzłe ujęty, jasno i rzeczowo rozwinięty wykład spraw polskich na tle powszechnoeuropejskim naprzeciw zainteresowaniom, częstokroć sympatiom, ale i zastrzeżeniom czy wątpliwościom cudzoziemców. Nasze uznanie zwiększa się w miarę lektury, aczkolwiek, co jest zresztą jak najbardziej naturalne, mnożą się też dezyderaty pod adresem dalszych wydań.

Zacznijmy od sprawy pozostawianej zazwyczaj na koniec recenzji. Nowoczesność i syntetyczność spojrzenia, o które tak bardzo powinno nam chodzić, znalazły swój szczególny wyraz w omawianym tomie w mapach i diagramach, które choć nie dość konsekwentnie we wszystkich epokach wyraziście przedstawiają już nie szczegółowe wydarzenia (choć znalazły się tu i szkice bitwy pod Grunwaldem i działań insurekcji 1794 r.), lecz niektóre wielkie procesy historyczne. Najogólniej biorąc, te właśnie mapy i diagramy przybliżają najdobitniej czytelnikowi dylemat wielkości i słabości państwa i narodu w dziejach Polski. One też — silniej i pełniej niż tekst — ukazują niejednorodność ludzkiego i materialnego opanowania i zagospodarowania, zarządzania ziemiami, które kolejno wchodziły w skład tej lub innej państwowości polskiej, by w końcu zilustrować rolę i znaczenie nawrotu Polski Ludowej do granic piastowskich. Jedno też z najbardziej generalnych zjawisk, które bodaj nie dość jeszcze wyraźnie zarysowało się w tekście *History of Poland*, a pełniej na mapach i w diagramach, dotyczy różnorodności i przejściowości, zmien-

* *History of Poland* by Aleksander Gieysztor, Stefan Kieniewicz (editor-in-chief), Emanuel Rostworowski, Janusz Tazbir, Henryk Wereszycki, Warszawa 1968, PWN, ss. 784, 60 ilustracji (w tym 4 kolorowe), 42 map, 6 diagramów.

ności i zachodzenia na siebie „zachodu” i „wschodu” w krajobrazie polskiej cywilizacji, szczególnie od czasów inkorporacji Rusi Czerwonej w XIV w. przy wizji *Regnum Russiae*, (o którym słusznie wspomina Al. Gieysztor) i unii polsko-litewskiej aż do powstania Polski Ludowej.

Gorzej jest z ilustracjami. Widoczne są starania, aby nie były tylko ozdobą, lecz bardzo istotną dokumentacją. Tym bardziej budzi wątpliwości wyeksponowanie wśród 4 kolorowych ilustracji, po *Drzwiach gnieźnieńskich* i po pasie słuckim — *Samosierry* J. Suchodolskiego z 1843 r. a to zarówno ze względów artystycznych (dzieło P. Michałowskiego, choć mało czytelne, byłoby tu jednak bardziej na miejscu), jak rzeczowych. Nasuwa się pytanie, czy nadal z Samosierry winno się czynić w całym kontekście książki symbol polskiej aktywności w XIX w.? Nb. nie ma wśród jednobarwnych reprodukcji żadnego z rysunków Grottgera, których bardziej można by oczekiwać. Wydaje się, że „kolorowe” pierwszeństwo należałoby zapewnić jednemu z najlepszych płócien Matejki. Nie umniejszając też znaczenia twórczości T. Makowskiego, można sądzić, że bardziej na miejscu byłoby dopuszczenie w tej właśnie książce do głosu jednego z malarzy XX w. działających w kraju. Pozostając zaś jeszcze przy ilustracjach, chciałoby się postulować wprowadzenie wspomnianej w tekście, słynnej już w świecie Madonny z Kruźlowej, jak i ołtarza Wita Stwosza, a także zastąpienie przypadkowego fragmentu z obrazu B. Belotto — Canaletto, *Elekcja Stanisława Augusta*, który przedstawia uboczną scenę, innym, który dotyczy centralnych partii tego aktu politycznego i widowiska szlacheckiego. Wśród końcowych ilustracji niejasne będzie dla czytelnika zagranicznego umieszczenie bez komentarza w tekście projektu pomnika Bolesława Śmiałego, który skomponował w Paryżu w latach 1916—1917 Ksawery Dunikowski, jeśli nie powie się, że w scenie „zabójstwa” czy też „wymiaru kary” w stosunku do biskupa Stanisława chciał artysta wyrazić dążenia nie tylko do udziałności państwowej, lecz i siły, znamienne dla czasu, w którym rzeźba ta powstała. Inna wątpliwość dotyczy Władysława Skoczylasa. Ładnie wyglądają tu jego *Kamienne schody* Starego Miasta w Warszawie. Nie reprezentują jednak tak charakterystycznego dlań, jak i dla innych twórców okresu, programu sięgania do motywów ludowych, które znalazły swój wyraz i uznanie krytyki na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r. Można też mieć pretensje do końcowej ilustracji, która ukazuje dość banalny budynek mieszkalny w Gdyni jako wyraz nowoczesnej architektury, wprowadzanej w Polsce i właśnie w tym mieście, ale warto byłoby sięgnąć raczej do budownictwa portu.

Interesująca jest obwoluta tomu, ale przedstawiając nowoczesną, dzisiejszą tkaninę, nie wyzyskano jeszcze jednej, ważkiej szansy dla ukazania czegoś, co byłoby specyficzne dla Polski.

Istotnym elementem książki jest bibliografia. Autorzy dzieła, postępując z reguły własnymi ścieżkami i wprowadzając tu wiele oryginalnych ujęć, sięgnęli obficie zarazem do dawniejszej i najnowszej literatury przedmiotu z różnych dziedzin. Należy docenić staranność wyboru literatury, zawartej w bibliografii. Jednakże w większej jeszcze mierze należałoby wyzyskać w niej prace polskie, ogłoszone w językach obcych, jak np. Z. Wojciechowskiego i jego współpracowników spod znaku Instytutu Zachodniego, a także niektóre dawniejsze, których jest więcej, niż zwykliśmy pamiętać; z nowszych prac uderza brak — i to przede wszystkim ogólnego zacytowania czasopisma: „Acta Poloniae Historica”.

Niektórzy z autorów mieli stosunkowo łatwiejsze zadanie, postępując szlakami przez siebie i przez innych badaczy szerzej już utworowanymi. Dlatego też Polska średniowieczna zarysowała się także tutaj szczególnie zwarcie i integralnie w przedstawieniu różnych stron życia. Co prawda, dotyczy to również map, ściślej niż w innych częściach książki powiązanych z tekstem. Znamienne jest, że tylko sztuka romańska znalazła wśród nich swoją reprezentację. W tym też, w zasadzie szeroko-

kim, kierunku historii integralnej poszli autorzy, którzy pisali o późniejszych fazach rozwoju i załamania. Jednakże w przedstawieniu spraw XIX i zwłaszcza XX stulecia wybiły się na pierwszy plan wątki: polityki wewnętrznej i międzynarodowej, tudzież walk zbrojnych, przede wszystkim zabiegów o władzę i jej mechanizmów. Zapewne też nie dość żywo współdziałali autorzy z sobą, aby nadać większą jednolitość dziełu. Uderza to m.in. w wyakcentowaniu w bogato i ciekawie zarysowanym obrazie XVIII w. roli osobistej Stanisława Augusta i jego „ery” (jak na s. 272). Nie chodzi tu jedynie o charakterystykę i ocenę, jak i ilość wierszy, lecz uwypuklenie jednej postaci, która urasta do czołowej, godnej poznania i pamięci, roli w dziejach Polski. Pozostając przy królach, łatwo zauważyć, że raczej w cieniu stoją w tym porównaniu nawet Kazimierz Wielki, także Zygmunt August czy Władysław IV, to samo można też powiedzieć o późniejszych politykach — aż po czasy Józefa Piłsudskiego, z którą to postacią powracamy do problemu wybitnych indywidualności.

Rola jednostki, grup politycznych, „elit” i mas narodu stanowi zawsze jedno z generalnych i trudnych do przedstawienia zagadnień w syntezie. Swoją też drogą niewspółmiernie więcej dowiadujemy się w omawianej książce o Polakach, prawda, że szczególnie o rycerstwie i szlachcie, z dawniejszych epok, niż o różnych klasach i warstwach społeczeństwa-narodu, o ruchach społecznych, w czasach nowszych i najnowszych. A to przecież jest główny temat książki — obok dorobku kultury czy raczej wespół z nim.

Nader ważne jest, że o tych jednostkach i grupach, zarówno gdy chodzi o średniowiecze, jak czasy najnowsze, mówi się tu zawsze w sposób bardzo rzeczowy. Dotyczy to zarówno spraw ściślej wewnętrznych Polski, jak stosunków międzynarodowych, w tym stosunków polsko-niemieckich i z innymi sąsiadami Polski, jak i stosunków narodowościowych wewnątrz różnych kolejno państwowości polskich. Niemniej można się obawiać, że obcy czytelnik nie zrozumie w pełni tak podstawowych zjawisk, jak rozwój nowoczesnego narodu, jak kształtowanie się i masowe upowszechnienie świadomości narodowej na przełomie XIX i XX wieku, jak też radykalizacja i związane z nią walki mas robotniczych i chłopskich wraz z częścią zbliżonej do nich inteligencji w latach trzydziestych XX w. bez głębszego przedstawienia przemian społecznych i położenia różnych grup. Najciekawsze i najstaranniejsze tutaj przedstawienie ruchów politycznych, co jest jednym z wielu ważkich walorów także tej partii wykładu, nie wyczerpuje problemu. W przyszłych wydaniach należałoby oczekiwać szerszego zobrazowania ruchów oświatowych, o których wielokrotnie zresztą, ale dość skąpo, wspomina książka, aż po szkolnictwo i oświatę dorosłych w Drugiej Rzeczypospolitej. Do dyskusyjnych kwestii można zaliczyć nie dość pełne, nazbyt chłodne też, ukazanie ruchu ludowego w różnych jego nurtach, wraz z przypisaniem ugrupowaniom chłopskim szczególnej odpowiedzialności za słabości polskiego parlamentaryzmu w latach 1919—1926 (s. 642). Ostatnia też część książki niewiele mówi o życiu gospodarczym kraju, zarówno o jego odbudowie i integrowaniu, jak zacofaniu i powszechnym kryzysie lat 1929—1933, jak — co dotyczy już wszystkich stron życia — dramacie dążeń do nowoczesności najbardziej aktywnych grup i jednostek, załamujących się w praktyce życia wewnętrznego Polski i stosunków międzynarodowych.

Wszyscy autorzy starali się zobrazować związki Polski z innymi krajami Europy różnorodnej natury, najczęściej politycznej i militarnej, także gospodarczej, choć te zagadnienia zarysowały się już słabiej, szczególny zaś akcent starano się położyć również na dorobku kultury (w czasach nowszych traktowanej jednak głównie od strony dzieł literackich, artystycznych i naukowych, co nie wyczerpuje problemu). Przy okazji uwypuklają się potrzeby badawcze, jak nad stosunkowo wciąż jeszcze mało rozpoznanym piętnastym stuleciem.

Czy usiłowania te zostały uwieńczone sukcesem? W znacznej mierze. Nie można się zaś dziwić, że chciałoby się go jeszcze zwiększyć. Czasem oczekiwalibyśmy jeszcze liczniejszych porównań, jak w przypadku Śląska (np. s. 147) i niektórych zbieżności jego dziejów, uwarunkowanych tak wyraziście przez położenie geograficzne i geohistorię, z losami Alzacji. Jeśli mowa o „odkryciu” Polski przez Europę w w. XVI, trzeba by powiązać to z ogólnym rozszerzaniem się w niej horyzontów myślenia i wiedzy (s. 170), szczególnie dobitnym w dobie Renesansu. Gdy w całej książce tak wiele ze zrozumiałych względów mówi się o szlachcie, należałoby zestawiać jej dzieje, jej dużą liczebność, hipotetyczne (wciąż jeszcze) powody tej liczebności (m. in. natury prawnej) — ze szlachtą innych krajów. Dalsze pytanie winno dotyczyć faktu, czy wyszły tu na jaw wszystkie osiągnięcia, „szczyty” dorobku i potęgi dawniejszej Polski, a zarazem czynniki stopniowego regresu na przełomie XVI i XVII w., wreszcie załamania i katastrofy w połowie siedemnastego stulecia?

Słusznie w tego rodzaju syntezie przyjęto ogólną cezurę historii powszechnej, to jest roku 1492, by też wskazać, jak na ogólnych wcześniejszych podstawach zarysował się także w Polsce istotny rozwój na wielu polach w XVI w. Ale w pewnych dziedzinach, szczególnie kultury — sędzę jednak, że i życia politycznego, w każdym razie myśli politycznej — można by zawarte tu aktywa wzbogacić, jak przez sięgnięcie do instruktywnego studium R. Pollaka o *Szczytach osiągnięć literatury staropolskiej* (*Literatura polska w perspektywie światowej*, 1963) lub ostatnio wydanej monografii M. Czarnowskiej o produkcji wydawniczej (1968), co dotyczy już całej książki.

Nie dość chyba jasno staje przed czytelnikiem inna cezura, która wiąże się z katastrofą w XVII w. i odejściem wówczas (także w nadaniu szlacheckiej kulturze barokowej w Polsce znamion sarmatyzmu) od ogólnych (wraz z przewyżnianiem powszechnego kryzysu) linii rozwojowych Europy. Wywołały ją pospołu czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, których pełna analiza i ocena jest jeszcze w naszej nauce, jak wiadomo, otwarta. Ale też w tym związku nierównomierności sytuacji panującej w Polsce w stosunku do innych krajów Europy należałoby zaznaczyć szczególnie silnie nie dopiero w w. XVIII (jak na s. 27 wstępu), lecz już w drugiej połowie XVII, przy ukazaniu usilnego, choć ograniczonego w możliwościach, nadrabiania regresu od połowy XVIII w.

Z polskich osobliwości ustrojowych godne są szczególniejszego porównania z Rzeszą „państwa” magnackie i federacyjna w praktyce struktura Rzeczypospolitej. Ze spraw migracyjnych warto by wspomnieć o napiwiewie ludności z Mazowsza do Prus Zakonnych i Książęcych, by też akcent związków z nimi położyć nie tyle na ośrodek kultury w Królewcu, ile na tę grupę Polaków (s. 271).

Przechodząc do XVIII w. wspomnijmy wśród wielu wprowadzonych tu nowszych spostrzeżeń i stwierdzeń słuszne zróżnicowanie początków unii polsko-saskiej i pierwsze protoabsolutystyczne dążenia Augusta II, reprezentujące możliwości wzrostu państwowego, oraz czasów późniejszych.

W przypadku Księstwa Warszawskiego budzi zastrzeżenia określenie wojsk francuskich jako „sił okupacyjnych” — pomimo tyłu związanych z nimi, znanych ciężarów i trudności (s. 416). Było to przecież państwo zależne, ale w obrębie Wielkiego Cesarstwa, rozumianego jako całość nadrzędna, mająca też trwale się umacniać i rozwijać. Nasuwa wątpliwości tytuł rozdziału XVI *On the Eve of an Agrarian Revolution (1832—1848)* wraz z zawartą już w nim tezą (s. 463 nn), o ile w umysłach czytelników nie wystąpi wyraźniejsze skojarzenie tej idei nie tyle z praktyką „rewolucji agrarnej”, ile z ideologią rewolucyjnych demokratów i z szczytowym uwydatnieniem tej idei w manifeście Rządu Narodowego z 1846 r. jako polskiego wkładu do dziejów Europy. Wkład ten uznała publikacja *The European Inheritance* (przygotowana w czasie ostatniej wojny, ogł. w Londynie

w 1955 r.), gdzie w wyborze tekstów znalazł się w ogóle jeden tylko tekst polski, właśnie Manifestu z 1846 r.

O niektórych sprawach związanych z drugą połową XIX i z pierwszą XX w. była już mowa. Wspomnijmy jeszcze, że przy omawianiu emigracji zarobkowej (kapitalnie zobrazowanej na odpowiedniej mapie) należałoby szerzej ukazać rolę Polaków zatrudnionych w różnych dziedzinach życia poza krajem, także w technice, w nauce, ze stratą dla własnej ojczyzny, przy istotnym jednak wkładzie do cywilizacji powszechnej. Dotyczy to i wcześniejszych okresów, wówczas w przypadku jednostek. Przykłady dostarczają drukarze. Nie tylko obcy przybywali do Polski, lecz i Polacy używający określenia *Poloni* uzyskiwali sławę w innych środowiskach. Reprezentantem ich może być np. Stanisław z Sewilli, który przybył do tego miasta z Neapolu w roku 1491. Wydrukował ok. 60 dzieł. Do końca życia w sygnecie swym umieszczał nie tylko literę S, lecz właśnie słowo: *Polonus* (sygnet ten przejął znany typograf — artysta Samuel Tyszkiewicz, działający we Florencji). Literatura przedmiotu, bardzo nierówna w sposobie opracowania danych zagadnień, jest jednak już dość obfita.

Pośród działaczy i ludzi nauki z przełomu dwu stuleci brak tu jednego ważnego nazwiska — Kazimierza Kelles-Krauza. Należałoby przy tej okazji, jak i w związku z twórczością Ludwika Krzywickiego, uwypuklić polski wątek, który wnosili oni do rozwoju teorii i badań marksistowskich. Abramowskiemu niesłusznie przypisano poglądy anarchistyczne (s. 598). Pośród przedstawicieli nauk ścisłych brak badaj najbardziej — fizyka Mariana Smoluchowskiego.

Do drobniejszych sprostowań w bardzo zwartej, klarownej i wyważonej narracji można by jeszcze zaliczyć przy rzutowanej wstecz wzmiance o początkach walk o niepodległość obok deklasującej się szlachty także części mieszczan i garści chłopów (s. 632). A zaś Rady delegatów robotniczych i fernalskich winny być wspomniane już w jesieni 1918 r. przed ich dalszą działalnością w 1919 r., gdyż miałyby to również znaczenie dla pełniejszego zobrazowania różnych stron takich wydarzeń, jak powstanie rządu lubelskiego (s. 640). Przede wszystkim też, podobnie zresztą jak w innych partiach książki, warto by jeszcze raz przemyśleć liczebność i wybór nazwisk, a zatem postaci, oczekujących, jeśli się je wspomina, bliższej, choćby najwięcej charakterystyki ich prac, ich działań. Czasami zdarzają się na tym lub innym miejscu jedynie suche wyliczenia, czy to w dziedzinie polityki (np. przy trafnym zresztą uwydatnieniu walorów działalności Wery Kostrzewy, Warskiego, Waleckiego, s. 664) czy nauki i kultury. Z niektórych nazwisk można by raczej zrezygnować. Przy wzmiance o Gdyni, należałoby odnieść jej początki do r. 1924, co unaoeczniłoby też wcześniejsze już zabiegi o rozwój gospodarczy, podjęte jeszcze przed r. 1926.

Kończy się książka na tragedii 1939 r. W zakończeniu nakreślono bardzo ogólnie pewien rzut oka na dalsze dzieje kraju i powstanie Polski Ludowej. Wielkie syntezy światowe kończą się zazwyczaj na zamkniętej epoce, która odeszła już w przeszłość. Trudno byłoby też oczekiwać wyjścia książki na stronę wielu najnowszych problemów. Jednakże w dalszych wydaniach należałoby koniecznie postarać się o podanie liczb i faktów, mówiących nie tylko o ludzkich i materialnych zniszczeniach kraju i jego totalnym zagrożeniu, lecz i — począwszy od kampanii wrześniowej 1939 r. — o rozmiarze naszych walk zbrojnych na różnych frontach świata i w partyzantce, jak i działań cywilnych (typu konspiracyjnej oświaty), świadczących o ich wkładzie w zwycięstwo nad hitleryzmem. Byłoby też zapewne pożądane, by książka ukazała w zakończeniu szerzej koncepcje, jeśli nie w pełni siły, jakie reprezentowały różne ugrupowania polityczne, gdy chodzi o przyszłość. Ponieważ zaś wielokrotnie zwrócono uwagę w książce na powstawanie i rozrastanie się państwa pruskiego kosztem macierzystych ziem polskich, warto by dorzucić

stwierdzenie o jego likwidacji aktem międzynarodowym, tj. uchwałą Komisji Alianckiej z 1947 r.

W ogólnej konkluzji można stwierdzić, że w książce tej wiele materiału znajdzie zarówno czytelnik obcy, który poszukiwać będzie pewnych konkretnych faktów, interesować go będzie jedno lub drugie zagadnienie, jak i ten, który zechce uważnie przestudiować cały tom, by dojść do refleksji własnych natury ogólnej. Książka na pewno ukazuje, jak z reguły bardzo pogmatwane i trudne, chciałoby się częstokroć powtórzyć, że tragiczne, choć autorzy unikają zwrotów nazbyt emocjonalnych, były dzieje tego kraju na skutek zbiegu z sobą w konkretnych sytuacjach chronologicznych — czynników wewnętrznych i stosunków międzynarodowych. Oswald Balzer obliczył, że w XVII w. Polska była w stanie wojny około 85 lat, Hiszpania i Austria — 60, Francja — 40, Anglia — 25. Warto byłoby dorzucić tutaj tego rodzaju statystykę bez zacierania zresztą, w tyle ambitnym, ile realistycznym przedstawianiu rzeczy przez autorów, także wewnętrznych przyczyn tego stanu rzeczy. Na s. 24 użyto zwrotu „such an erratic development”, które być może nie oddaje (choć w tłumaczeniu całości przy pomocy prof. R. F. Leslie dołożono optymalnej staranności, by książkę zapewnić właściwą szatę językową), albo też oddać nie może w jednym słowie, rozmiaru i wagi historycznego dramatu.

Ale książka ta ukazuje równocześnie, choć z różnym powodzeniem, sprawę najważniejszą, a mianowicie formowania się, istnienia i przekształcania się narodu. Gospodarka i polityka jego warstw i kół rządzących była częstokroć zawodna, czego Autorzy nie ukrywają, jak i możliwości jej podcinał układ stosunków międzynarodowych z reguły niekorzystny dla interesów polskich. Uparcie jednak i twórczo formowały się wartości kultury narodowej, decydujące nie tylko poprzez jej czołowe wytwory, lecz mentalność grup przodujących w danym czasie, o miejscu w cywilizacji powszechnej, w dążeniu do określonej danymi warunkami „nowoczesności”, a zatem o miejscu w świecie. Książka ta równocześnie poucza, że jesteśmy dzisiaj na drodze, która w znacznej mierze obejmuje pełne odrobienie i przezwyciężenie skutków katastrofy, która zaszła w tym kraju w połowie XVII w., i jej dalszych konsekwencji, dających się — poprzez okres niewoli w XIX w. i czasy drugiej wojny światowej i okupacji — odczuwać do dzisiaj.